

MEMENTO MORI

LISTOPAD, MIESIĄCEM REFLEKSJI

Początek listopada to doskonała okazja, aby zatrzymać się na chwilę w codziennym biegu spraw i pomyśleć o wieczności...

Zarówno pierwszy jak i drugi, a także i cały listopad przypomina nam bliskich i znajomych a wśród nas już nieobecnych... Odeszli zwykle niespodziewanie, zostawili jednak niezatarty ślad w naszej pamięci - rodzice, przyjaciele, sąsiedzi, znajomi. Wielu z nich było niezwykłymi osobami choć żyli w zwyczajnych warunkach. Wspomnijmy ich - nieobecnych tu na ziemi, ale obecnych po drugiej stronie życia i módlmy się za nich, a także razem z nimi. Uroczystość Wszystkich Świętych i wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych dają doskonałą okazję do refleksji nad życiem, jego celem, a jednocześnie te pierwsze dni listopada to szansa na pogłębienie łączności ze świętymi i zmarłymi.

Musimy wiedzieć, że święci osiągnęli niebo, a więc pełnię szczęścia z Bogiem, natomiast zmarli w czyśćcu są w kondycji bolesnego oczyszczania się po śmierci i potrzebują naszej pomocy - modlitwy. Dlatego nawiedzenie grobów bliskich (nie tylko pierwszego listopada) jest również naszą pomocą dla nich, pod warunkiem, że jest nawiedzeniem modlitewnym, a nie tylko spotkaniem towarzyskim nad ich grobem, z kwiatkami i zniczami. Kwiaty i znicze to swego rodzaju opakowanie — są potrzebne jako zewnętrzna forma naszej pamięci, jednak przede wszystkim potrzeba, abyśmy przynieśli naszym bliskim zmarłym dary duchowe: nasze modlitwy.

Nawiedzenie cmentarza i grobów to szansa na ofiarowanie modlitw za bliskich zmarłych, ale jednocześnie jest to szansa na refleksję: oto ci, których groby nawiedzam, byli jeszcze niedawno tu, gdzie ja jestem — za krótką chwilę mojego życia to ja będę tam, gdzie oni już doszli... Każdego roku w dniach 1 i 2 listopada cmentarze są oblegane, stają się miejscem spotkań, jest gwarно, trudno czasem o modlitewne skupienie. Nad grobami potrzebna jest przede wszystkim postawa skupienia i szacunku do wszystkich zmarłych, a więc modlitwa i refleksja... Jeśli tego zabraknie to może się tak stać, że kolejne Wszystkich Świętych przez część z nas może być przeżyte w formie zewnętrznej nawiedzenia grobów zmarłych, bez wewnętrznego przygotowania, bez refleksji, bez duchowego obdarowania zmarłych, a skoncentrujemy się na „dobrym samopoczuciu”. Może stać się dla niejednego z nas swoistą rewią mody, makijażu i fryzur.

Na szczęście nie są to przypadki nagminne, uważam, że znaczna większość ludzi przychodzi na cmentarz, aby koncentrować swoją miłość na zmarłych, niemniej jednak trzeba też zauważyć, że cmentarze i tereny przed nimi są w tym czasie jak rynek, na którym handluje się i dyskutuje. My musimy jednak wiedzieć, że nawiedzając groby zmarłych, mamy szansę okazać im miłość przez dary duchowe, a jednocześnie szansę na właściwą refleksję nad sobą samym: z każdym dniem, z każdą chwilą jestem bliżej wieczności, moje ciało spocznie w grobie, a ja stanę przed Panem i zdam sprawę z czasu mojego życia na ziemi...

I. Leszka